

Kultura w getcie warszawskim

Motto:

Każdy chciał za ostatni grosz zapomnieć...

Wiera Gran



Rodzaje życia kulturalnego

- Teatr
- Muzyka
- Literatura
- Sztuki plastyczne
- Kawiarnie
- Wieczorki artystyczne
- Pracownie artystyczne



Ramy Prawne



Wydział Propagandy (Abteilung Volksaufklärung und
Propaganda) GG – imprezy były cenzurowane i
koncesjonowane



Centralna Komisja Imprezowa – wrzesień 1940

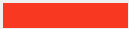


Referat Widowiskowy- kwiecień 1942



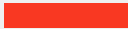
1940-1942

Funkcje sztuki



Dla twórców

- możliwość zarobkowania
- forma oporu
- funkcja terapeutyczna aktu tworzenia



Dla odbiorców

- ucieczka od okrutnej rzeczywistości
- zapomnienie o głodzie
- retrospekcje do czasów przedwojennych

Teatry


W getcie był również teatr. Nie było tak łatwo wysztukować przedstawienie, aby podobało się wszystkim. Przede wszystkim nie wolno było narazić się cenzurze, poza tym, trzeba było dobierać numery, aby w tych błogosławionych godzinach człowiek mógł popłakać śmiejąc się i zapomnieć o śmierci.

Noemi Szac - Wajnkrac, Przeminęło z ogniem, Warszawa 1990.

Grające w języku jidysz

Teatr Eldorado – ul. Dzielna 1

Na Pięterku – Nowolipki 29

Nowy Azazel – Nowolipie 72

Melody Palace – Rymarska 12

Grające po polsku

Nowy Teatr Kameralny- Nowolipki 52

Femina – Leszno 35

Wejście do teatru *Eldorado*

Plakat spektaklu *Rywkele dem Rebns* (Rywkele Rebege)



Melody Palace

Od 1940 roku, jeszcze przed zamknięciem getta, odbywały się tu koncerty symfoniczne i koncerty muzyki rozrywkowej oraz wiele imprez literackich np. poranek poświęcony Julianowi Tuwimowi. Spektakle grano w języku jidysz. Stały zespół estradowy utworzyła popularna rodzina aktorska - Dawid Zajderman, jego żona Chana Lerner i ich syn Harry Zajderman. Występował tu znany piosenkarz i aktor Symcha Fostel.

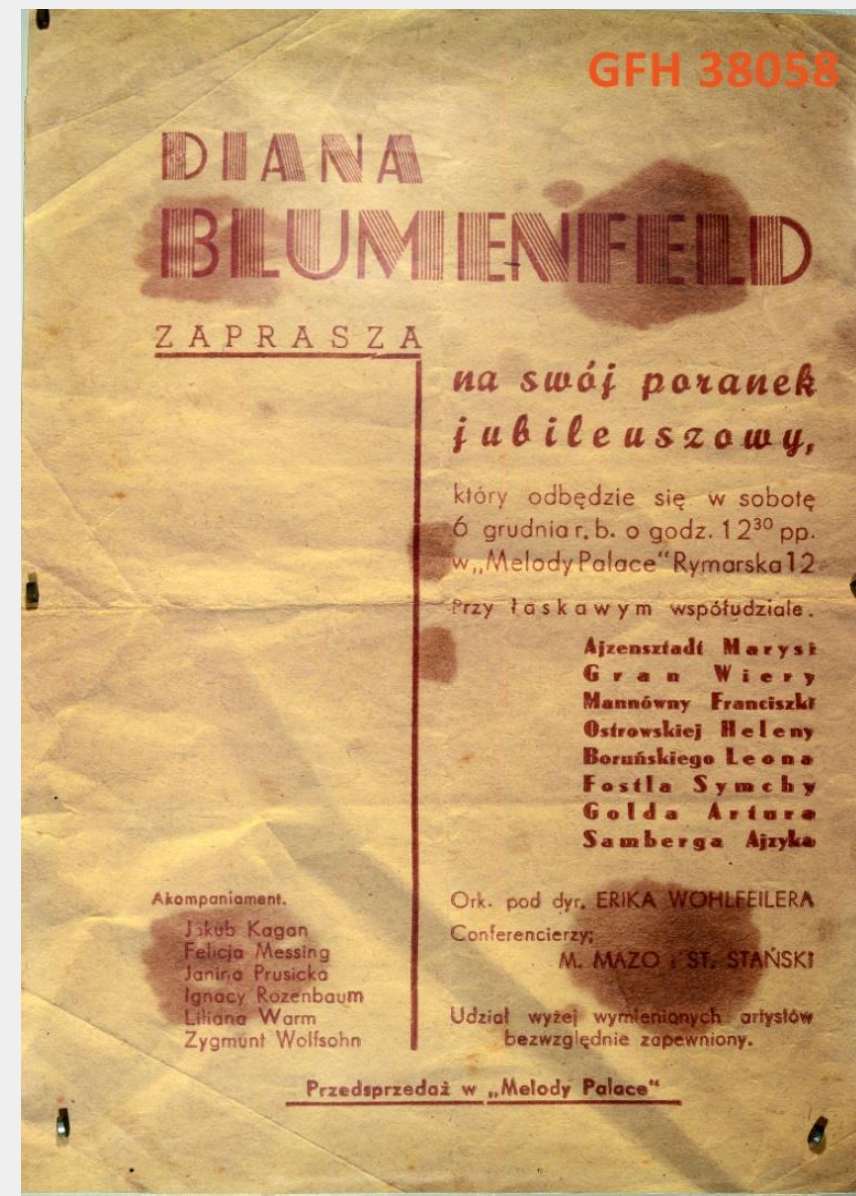
Tu w dniu swoich urodzin 20 kwietnia 1940 roku miała koncert Wiera Gran i, jak opowiada w wywiadzie, pod budynkiem była wtedy była bardzo duża wtedy łapanka.

Afisz i wejście do Melody Palace

Rymarska 12



Melody Palace





Aktorzy w getcie

Teatr *Eldorado*

Aktorzy w getcie



Michał Znicz



Jonas Turkow

Diana Blumenfeld

Aktorzy w getcie

Diana Blumenfeld i Jonas Turkow podczas
występu w spektaklu *Freuda teoria snów*



Reżyserzy, spektakle

Z. Kalmanowicz

Rywkele dem Rebns

Karl Cymbalist – reżyser

Premiera 2 maja 1941

Obsada:

- Rywkele – Regina Cukier
- Brajna- E. Sztokfeder
- Dawid – D. Binbaum
- Załmen- S. Rozen
- Lejzor – J. Grynszpan
- Narzeczony Josł Symche – S. Szeftel



Aktorzy w getcie



Stella nosi połyskującą suknię pomarańczową. Mocno wyciętą. Ciało ma sine. Drży z zimna. Suknia z niej zwisa. Właśnie wróciła ze sceny . Czekając w garderobie, próbowałam ucharakteryzować się na "ładną dziewczynę" [...]



- Spójrz lepiej w lustro, a potem będziesz deklamować o połączeniu barw - odcina się Stella. - Rozejrzyj się, czy nie ma czegoś do przewiązania tej kiecki, bo znów schudłam. Ciekawa jestem, jak długo można chudnąć.

Aktorzy w getcie

[...]ten kretyn Hilary znów przyniósł wczoraj jakiś wiecheć, dumny jak paw, bo w getcie znalazł zielone.

- Dlaczego mu nie powiedziałaś, żeby przyniósł chleb zamiast kwiatów? [...]

W garderobie teatralnej zapominam o rzeczywistości . W mrocznych kulisach każdy szmer zapowiada niespodzianki. Stąd wynosi się torty z papieru i banany z gliny Lokaj podaje je z usługnym gestem pani hrabinie...

Nigdzie poza gmachem nie wierzę w prawdziwe torty. [...]

Krystyna Żywulska (Sonia Landau), *Pusta woda*, Michałów-Grabina 2008.



„Człowiek-orkiestra”

Menachem Kipnis

Krytyk teatralny

Polski kantor

Dziennikarz

Satyryk, felietonista

Autor tekstów piosenek

Fotografik

Śpiewak

Działacz społeczny



Menachem Kipnis

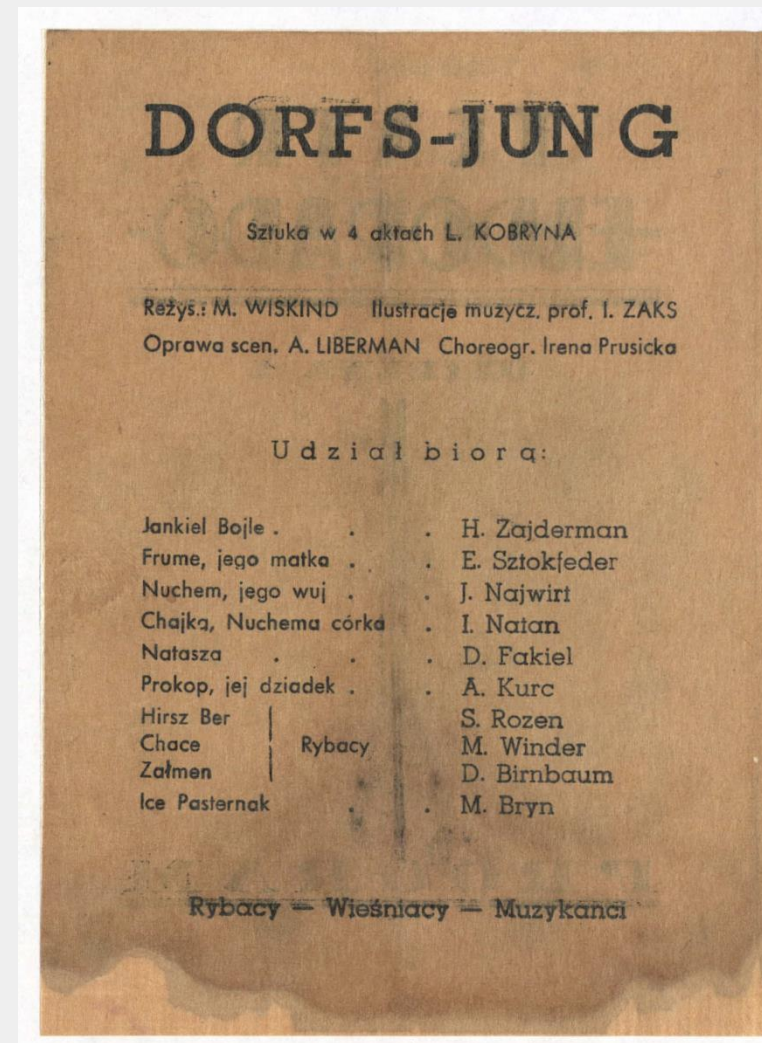
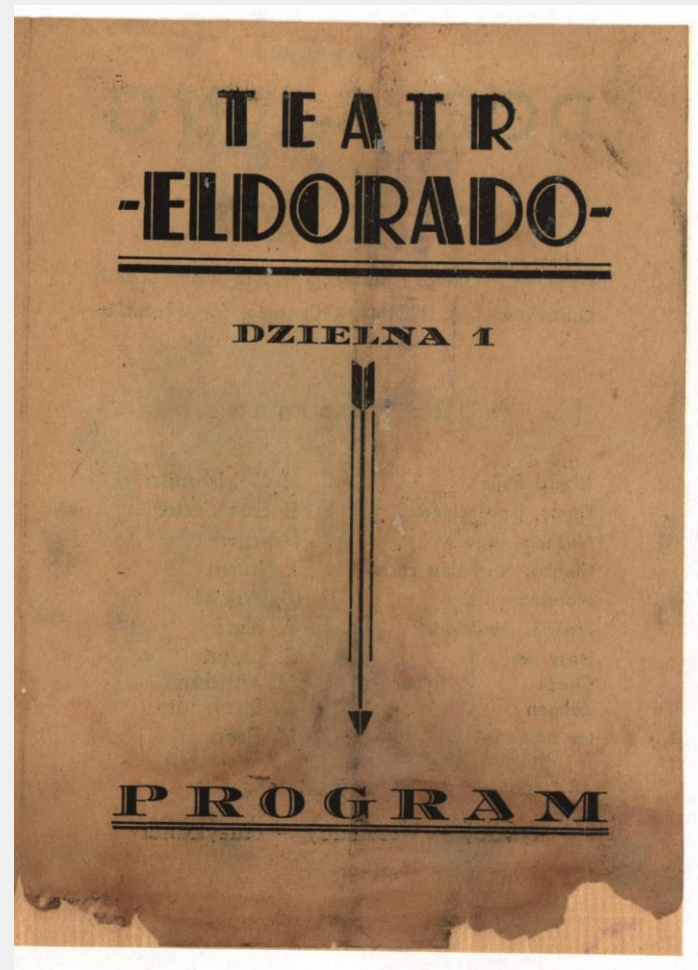


Fotografia z wystawy *Miasto i oczy*

Zdjęcie przedwojenne

Afisz teatralne

Leon Kobryn *Wiejski chłopak*



Afisze teatralne



Z Y D O W S K I E T O W . K O P I E K I S P O Ł E C Z N E J
N i e d z i e l a 29 grudnia 1940r.

6—ty

K O N C E R T S Y M F O N I C Z N Y

A D A M F U R M A N S K I
[dyrekcja]

T A D E U S Z P A S T E R N A K
[fortepian]

M A S S E N E T : U w e r t u r a " P H E D R A "

B A C H : T a u s i g - T o c c a t e i F u g a — D - M O L L

v . B E E T H O V E N : S o n a t a K s i ę ż y c o w a i

" E R O I C A "

Teatr *Femina*

Dyrektor Jerzy Jurandot

Aktorzy: Stefania Grodzieńska, Franciszka
Mannówna, Regina Cukier, Edmund
Minowicz



Teatr *Femina*



Czerwiec – lipiec 1941

Stefania Grodzieńska



Zosia

Zosia całe trzy lata, całe swoje życie,
nie widziała ni lasu, ni łąki, ni rzeki,
i nawet nie wiedziała, że istnieją kwiaty
i że ziemię zamyka horyzont daleki.
Zosia, kiedy się śmiała, miała dwa dołeczki
i mam ja w te dołeczki zawsze całowała.
Ale śmiała się rzadko, bo trzyletnia Zosia
rozumiała już dużo, chociaż taka mała.
Zosia pytała mamy, czy na całym świecie
dzieci są żydowskie, a auta niemieckie.
A mama tak marzyła, że wojna się skończy
i Zosia już nie będzie Żydówką, lecz dzieckiem.
Zanim Niemcy wywieźli mamę do Treblinki,
mama otruła Zosię, żeby nie cierpiała;
dla siebie miała drugą tabletkę na stole,
ale o sobie, widać potem zapomniała...

S. Grodzieńska, Dzieci getta, Warszawa 2014

Jerzy Jurandot o *Feminie*

W tej zamkniętej murami i wypełnionej po brzegi ludzkim nieszczęściem dzielnicy przez blisko dwa lata prowadziłem teatr.

To brzmi dziwnie.

A jednak teatr - właściwie teatrzyk- istniał, był potrzebny i spełniał swoją małą ale pożyteczną rolę.

Ludzie wyrwani gwałtem z kręgu swoich dotychczasowych zainteresowań i przyzwyczajzeń i zamknięci przemocą w getcie, usiłowali za wszelką cenę stworzyć sobie pozory normalnego życia. Teatr dla wielu z nich był przecież przed wojną artykułem pierwszej potrzeby, tak jak gazeta, jak książka. myśmy im dawali namiastkę tego, co mieli dawniej, namiastkę życia, które minęło.



Jerzy Jurandot o teatrze

To jedno.

A z drugiej strony rzeczywistość była straszna, więc na wszystkie sposoby szukało się od niej ucieczki.

Działał tu najzwyczajniejszy, głęboko ludzki instynkt samoobrony.[...]

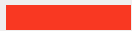
Jerzy Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, w: J. Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, S. Grodzieńska, *Dzieci getta*, Warszawa 2014.



Femina

W lecie panował tu paniczny chłód, wraz z pierwszymi mrozami temperatura na widowni i w garderobach artystów spadała poniżej zera i tak już trzymał się do późnej wiosny. Wobec wyłączenia w całym getcie elektryczności - graliśmy przy lampkach karbidowych - instalacja ogrzewająca nie działała, a kilka rozstawionych na sali żelaznych piecyków, skąpo ogrzewanych koksem, dawało więcej dymu niż ciepła.

Jerzy Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, w: J. Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, S. Grodzieńska, *Dzieci getta*, Warszawa 2014.

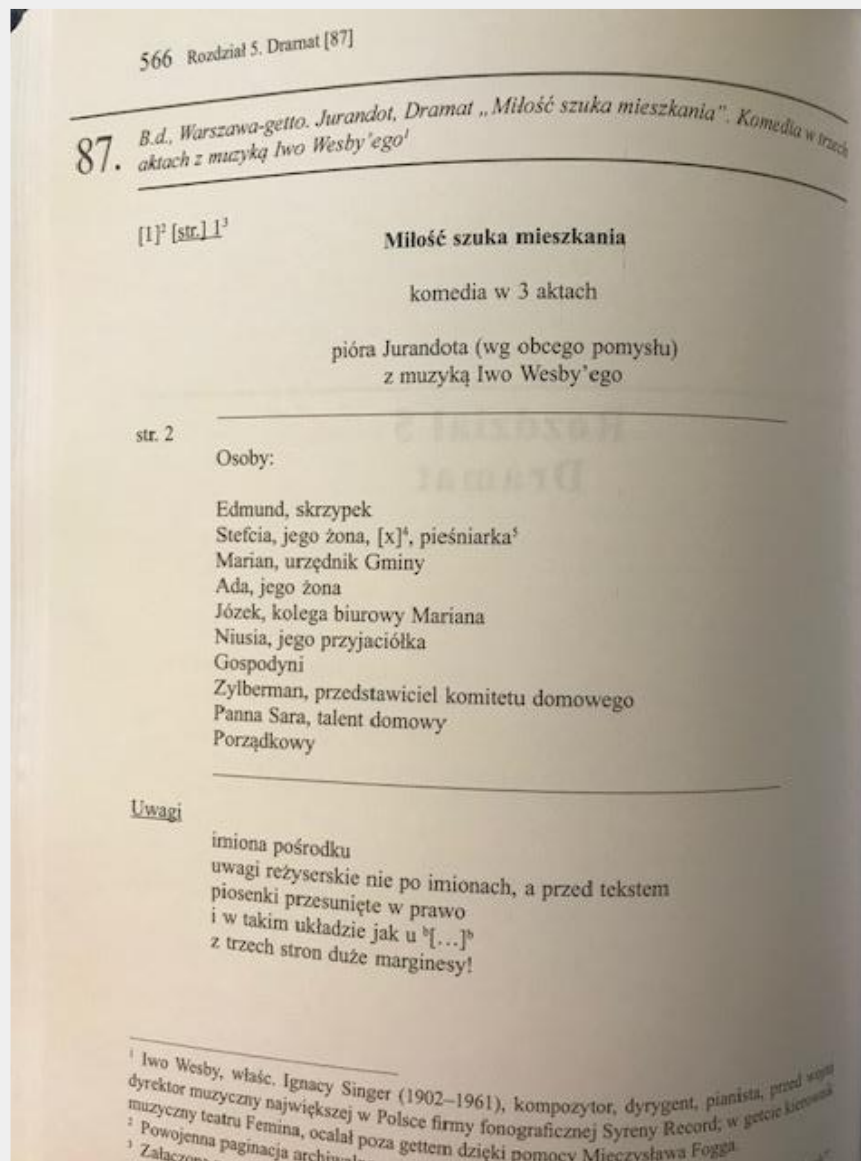
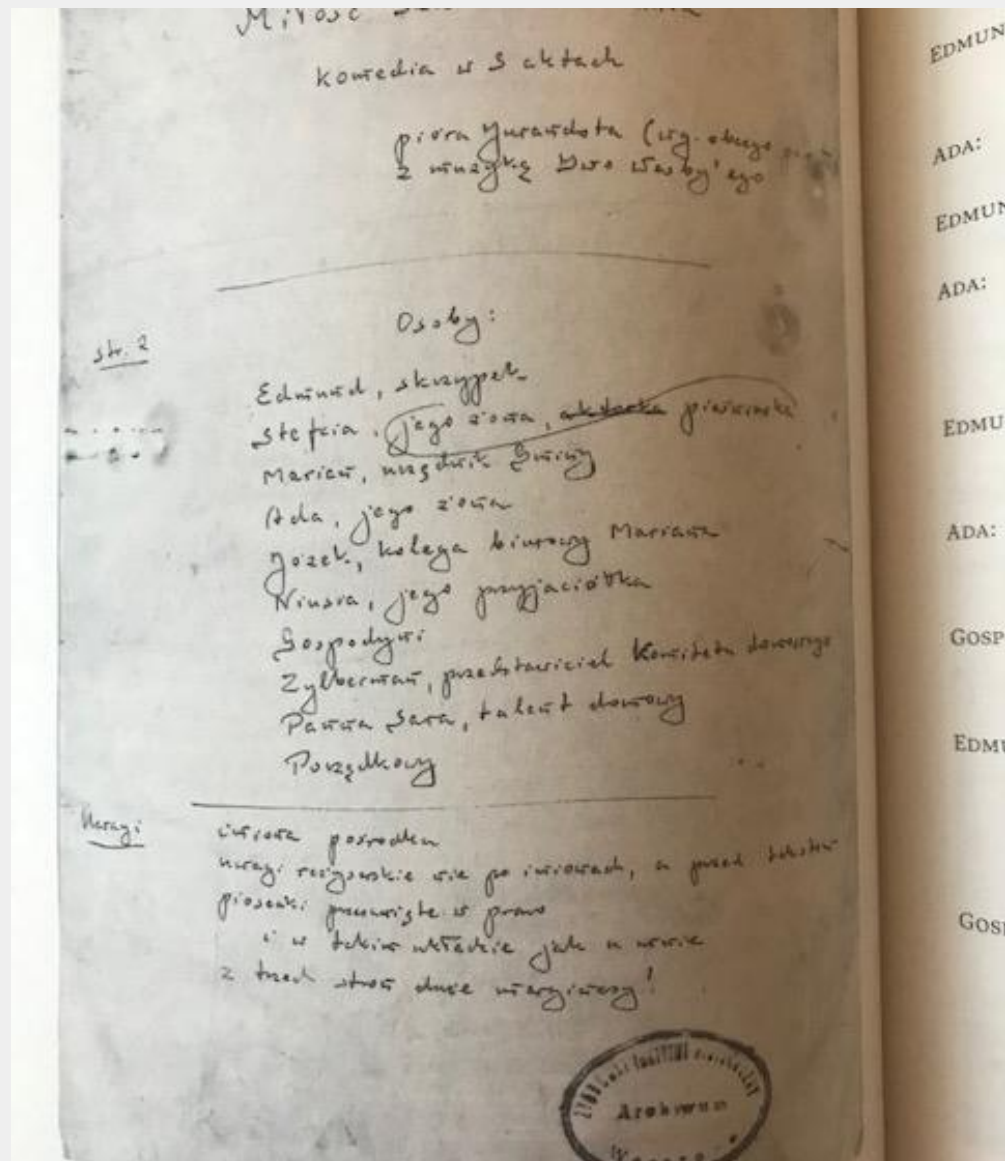


Miłość Żużka
mieszkania

wystawiona w Feminie
1941 rok

Ring I, nr 519

Miłość szuka mieszkania



Jerzy Jurandot

Miłość szuka mieszkania

Dziś byłam z Romkiem na premierze teatru Femina. Była to komedia muzyczna o obecnym życiu w getcie zatytułowana „Miłość szuka mieszkania”. Pokazano młode małżeństwo poszukujące miejsca do życia . Po długich poszukiwaniach i podróżach w kohna-hellerkach udało im się znaleźć maleńki pokój w domu przedsiębiorczej gospodyni, która podzieliła duży pokój na pół , żeby móc go wynająć dwóm parom małżeńskim. Udaje jej się znaleźć drugie małżeństwo jako lokatorów i zabawa się zaczyna się. Okazuje się , że obie pary są źle dobrane, w efekcie zawiązują się dwa nielegalne romanse... Publiczność śmiała się z całego serca i spędziła kilka godzin w komfortowym teatrze, zupełnie zapominając o czyhających na zewnątrz niebezpieczeństwach

Mary Berg, *Dziennik z getta warszawskiego*, Warszawa 1983. [29.10.1941]



Teatr *Femina* sierpień 1945



Widoczny neon teatru



Kawiarnie

Sztuka - Leszno 2

Nowoczesna - Nowolipki 10

L'Ours - Leszno 64 lub 58

Hotel Britania, lokal nocny Arizona - Nowolipie 18

Kawiarnia Tatiany Epstein – Sienna 16

Albatros - Chłodna 24

Negresco - Leszno 23

Splendid - Leszno 12

Pod Fontanną - Leszno 15 ;ogródek Leszno 44

Kawiarnia *Literacka* - Rymarska 12

Kawiarnie

*I oto powstawały restauracje, dancingi, ogródki dancingowe. Szare mury getta, głód, śmierć na każdym kroku, a w podziemiach wspaniałe lokale rozrywkowe. "**L'ourse**" Blask bije od luster i marmuru, od srebra i kryształów. Nasi świetni muzycy grają, artyści pokazują nie tylko swoje stare numery, ale i nowe. Śpiewają o getcie. **Młodziutka śpiewaczka o głosie słowika śpiewa tak cudnie**, jakby nigdy na świecie getta nie było, jakbyś nie wiedział, co to jest Niemiec. Na tacy podają ciastka i kawę, czy pachnący, smaczny, różowy krem, lukrowane orzeszki.*



Kawiarnia Sztuka

 Tu rej wodzą mechesi, wykształcona burżuazja, hi life getta. Dumni, że i przed wojną byli bogaci, z pogardą patrzą na nowobagackich paskarzy [...] Atmosfera snobizmu, arystokratycznej pozy, próżności i fałszywej elegancji zalewa salę[...] Trzymają fason, oddzielają się od "gminu" [...]

S. Różycki, cyt. za: J. Leociak, *Spojrzenia na warszawskie getto. Leszno, Warszawa 2011.*

 "Sztuka"- zaczęła się tylko i wyłącznie dla mnie i ode mnie[...] Dla mnie przychodzili. Chłopcy i dziewczyny przekradali się z aryjskiej strony, opłacali policjantów, żeby mnie posłuchać. Było ich sporo. Traktowałam to jako komplement.

Cyt za: Agata Tuszyńska, *Oskarżona Wiera Gran, Kraków 2010.*

Kawiarnia *Sztuka*

Właścicielami byli m. in. radca Judenratu Benjamin Zabłudowski oraz pracownik "Trzynastki" Gurewicz, rozstrzelany przez Niemców w kwietniu 1942.

Tu powstał kabaret literacki, powołany do życia przez grupę aktorów pod kierunkiem poety **Władysława Szlengla**. Prezentowali oni program artystyczny o realiach getta *Żywy Dziennik*. Tu po raz pierwszy **Szlengel** prezentował swoje wiersze z tomu *Co czytałem umarłym*.

Tu grał także po opuszczeniu restauracji - kawiarni *Nowoczesna*, Władysław Szpilman, śpiewała **Wiera Gran i Marysia Ajzensztadt** słowik warszawskiego getta.

Szpilman napisał dla W. Gran do słów Szlengla jeden z największych przebojów getta - *Jej pierwszy bal*.



Aktorzy przed Sztuką

od lewej: Meier Winder, Maks Brin, Kadisch,
Karl Cymbalist, Maks Bożyk, Paul Breitman



Wiera Gran



Na małą estradę wchodzi drobnym kroczeniem ulubiona pieśniarka Wiera Gran. Raczej pulchna, dziewczęco zebrane włosy, powiewna krynolina z bardzo dużym dekoltem. Wiera Gran ma swój żelazny repertuar piosenek, którą powtarza niezliczoną ilość razy[...] Bardzo ckliwe, sentymentalne, książkowe [...] Kiedy ludzie przychodzą do kawiarni, chcą mieć właśnie takie piosenki. Chcą przymknąć oczy i myśleć, że są w Adrii czy w Paradizie.

Mina Tomkiewicz, młoda prawniczka, która bywała w Sztuce o Wierze Gran

Władysław Szpilman

Po czterech miesiącach przeniósłem się do innej kawiarni - "Sztuka" znajdującej się przy ulicy Leszno. Był to największy lokal getta i miał różnorakie ambicje. W sali "Sztuki" odbywały się koncerty i tam też śpiewała Maria Eisenstadt, która z pewnością stałaby się sławna i znana milionom ludzi, gdyby nie została zamordowana przez Niemców. Tam występowałem w duecie z Andrzejem Goldfederem i tam też odniosłem niezwykły sukces z moją parafrazą walca *Casanowy* Ludomira Różyckiego do tekstu Władysława Szlengla, poety występującego tam każdego dnia wspólnie z Leonidem Fokszańskim, piosenkarzem Andrzejem Włastem, znaym satyrykiem "mecenasek Wacusiem" i z Polą Braunówną w „Żywym dzienniczku” - zabawnej kronice getta, pełnej ostrych i zakamuflowanych aluzji pod adresem Niemców.

Władysław Szpilman o piosence *Jej pierwszy bal*



Marysia Ajzensztadt

Później osiemnastoletnia dziewczyna śpiewała "Ave Maria" Schuberta. Miała silny i czysty głos, który zdawał się przenikać poza ściany sali i wznosić wysoko ponad siat i jego powszechną niedolę. Ludzie płakali w ciemności i ja też płakałam. Śpiewaczka nazywała się Marysia Eisenstadt. Nie przeżyła wojny. Nie uratował się też dyrygent. O ile mi wiadomo, oboje zginęli w Treblince.

Janina Bauman, *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Kraków 2009.



Kontrasty

*Mama zabrała Zosię i mnie do restauracji na Lesznie. Nigdy przedtem nie byłam w żadnej restauracji, więc było to dla mnie ciekawe przeżycie. Mimo jasnego dnia, okna w obszernej sali były dokładnie zaciemnione. Dyskretne światło płynęło z rozstawionych tu i tam lamp karbidowych. Stoliki były przykryte białymi obrusami. Kelnerzy nosili ciemne ubrania. **Pianista i skrzypek grali z przejęciem znane melodie żydowskie i cygańskie romanse.** Niemal wszystkie stoliki były zajęte. Siedzący przy nich ludzie siedzieli i gadali głośno. Nie pasowali do tego eleganckiego wnętrza, a jednak najwyraźniej czuli się tu jak w domu. Poczuliśmy się nieswojo.*

 J. Bauman, *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Kraków 2009.

Kontrasty

W zimowym blasku słonecznym wczesnego popołudnia, tuż przy wejściu do restauracji, stał na ulicy dziki zarośnięty człowiek, zupełnie goły pod brudną, podartą pierzyną zarzuconą na ramiona i tylko częściowo osłaniającą jego wychudzoną nagość. Stał oparty o ścianę, bosi i milczący, czekając na jałmużnę od sytych klientów restauracji.

Janina Bauman, *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Kraków 2009.

A potem, gdy z pięknej, rześkie oświetlonej sali wychodzisz na ciemną ulicę i dobiega twych uszu dźwięk słów "hot rachmunes" (zlitujcie się) i widzisz wychudłe ciała w łachmanach, żałujesz tej miłej chwili, spędzonej w lokalu, nazywasz siebie okrutnikiem bez serca i uświadamiasz sobie, że ludzie mogą jeszcze słuchać śpiewu i muzyki, mogą rozkoszować się ciepłem i jasnością, ale już nie mogą tańczyć. Tak, na naszych dancingach nikt nie tańczył. Widocznie musi być jakaś granica.

Noemi Szac-Wajnkrac, *Getto się bawi się*, w: *Przeminęło z ogniem*, Warszawa 1990, Wydawnictwo "Myśl".



Kontrasty



2.34.

Kawiarnia *Albatros*

Chłodna 24

Miejsce spotkań towarzyskich



Kawiarnia *Negresco*

Leszno 23

Skromny lokal; nieduża orkiestra; słaba
frekwencja; popularny bar-restauracja;
piosenki rozrywkowe; *Dziennik Służby
Porządkowej*



Kawiarnia *Splendid* z ogródkiem, Leszno 12

Właściciel: Karmazyn, współpracownik
„Trzynastki”; świetna orkiestra jazzowa;
„Atmosfera stanowczo zbyt erotyczna”



Kawiarnia *Pod Fontanną* Leszno 15

Właściciel inż. Ring (w innych źródłach także First); przeboje filmowe i taneczne sprzed wojny; spokojna, wykwinтна publiczność bez nowobogackich, inteligencja



Ogródki kawiarniane

Latem w wielu podwórzach, gdzie rosły dwa lub trzy suchotnicze drzewka, powstawały ogródki-kawiarnie. Jeśli drzewek naturalnych nie było, zastępowały je często drzewka w doniczkach. Byle między śmietnikiem a ubikacją znalazło się trochę miejsca dla ustawienia pod gołym niebem kilku stolików. Na widok takiego groteskowego ogródka, zagubionego w głębokiej i ponurej studni gettowego podwórza, płakać się chciało. Było to coś beznadziejnie smutnego i żałosnego.

A jednak widocznie można było wmówić w siebie, że się siedzi w pomarańczarni w łazienkach lub na tarasie w Europie-ogródki miały powodzenie.

Jerzy Jurandot



Muzyka

Na Lesznie, w odległości paru budynków od domu, w którym obecnie mieszkałam, przedwojenne kino "Femina" służyło tej zimy [1941/42 -WM] jako filharmonia. Tylu świetnym muzykom przydarzyło się żydowskie pochodzenie, że w getcie powstała orkiestra symfoniczna wysokiej klasy. Dyrygentem był Szymon Pulman. Nie miałam zielonego pojęcia o muzyce klasycznej i nigdy dotąd nie byłam na koncercie. To Hania po raz pierwszy zaciągnęła mnie do "Feminy". Orkiestra grała symfonię "Patetyczną" Czajkowskiego.

Janina Bauman, *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*, Kraków 2009.



Muzyka

*Na Lesznie, w odległości paru budynków od domu, w którym obecnie mieszkałam, przedwojenne kino "Femina" służyło tej zimy [1941/42 -WM] jako filharmonia. Tylu świetnym muzykom przydarzyło się żydowskie pochodzenie, że w getcie powstała orkiestra symfoniczna wysokiej klasy. **Dyrygentem był Szymon Pullman.** Nie miałam zielonego pojęcia o muzyce klasycznej i nigdy dotąd nie byłam na koncercie. To Hania po raz pierwszy zaciągnęła mnie do "Feminy". Orkiestra grała symfonię "Patetyczną" Czajkowskiego.*



Janina Bauman, Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta, Kraków 2009.



Muzyka

Jakiś czas chodził Natan Lerch na Leszno i grał po południu na swych słynnych skrzypcach kawałki do tańca w restauracji „Pod Rybką”. Afisz wisiał u wylotu Solnej, koło drewnianego mostu[...]

Dawid często słyszał, że Lerch jest słynnym skrzypkiem, ale nie potrafił w to uwierzyć, kiedy oglądał sąsiada na schodach straszliwie już wycieńczonego. Krążył zwykle wzdłuż okien mieszkania, wypatrując czegoś, i machnąwszy parę razy smyczkiem opuszczał w zniechęceniu ręce, zamyślony gładził instrument, a skrzypce oparte o parapet czekały, nie wydając dźwięku, tylko chude palce ściskające gryf mimowolnie tręcały struny i rozlegał się wtedy cichy, żałosny, jękliwy świergot.



Muzyka

Widocznie publiczność „Pod Rybką” domagała się odmiany i po cyrkowcach Natan Lerch wszedł na afisz i znalazł chwilowo kawałek chleba.

[AFISZ]

NATAN LERCH ARTYSTA Z SAN FRANCISCO

BĘDĄCY PRZEJAZDEM W GETCIE

DLA PT SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

UWAGA

DA JUTRO KONCERT

MELODIE Z NASZEGO PODWÓRKA

LARGO HAENDLA KAWAŁKI JAZZOWE I POPULARNE

KIEDY ZNÓW ZAKWITNĄ BIAŁE BZY

A MNIE TAK SZKODA LATA

RESTAURACJA „POD RYBKĄ” GODZ. 17

DANSING I BUFET NA MIEJSCU

Bogdan Wojdowski, *Chleb rzucony umarłym*, Warszawa 1981, s.228-225.



Muzyka

Na podwórzach getta, nawiasem mówiąc, produkowali się niejednokrotnie artyści dużej miary między innymi skrzypek Filharmonii Warszawskiej (Szymon Pullman- WM] Spotkałem go po raz ostatni w Arbetsamcie w okresie wysiedlania. Ten siwy, starszy pan o subtelnej twarzy artysty zgłaszał się na ochotnika do obozu pracy. Pytał mnie, jak sądzę, czy pozwolę mu zabrać ze sobą skrzypce.

Jerzy Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, w: J. Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, S. Grodzieńska, *Dzieci getta*, Warszawa 2014.



Muzyka

*Łoża jest dziś pusta. Siadam w miękkim fotelu. Brzmi słodka, przecukrzona **muzyka Kalmana**. Scena wiruje, oddala się, zaciera. A zresztą może oczy odwykły od reflektorów.*

Wyraźnie widzę głowę dyrygenta. Jego rozpostarte ręce. Zachowuje się jakby prowadził orkiestrę Metropolitan House w ciepłej szczelnie wypełnionej sali.

Ze sceny wieje chłodem.

Krystyna Żywulska (Sonia Landau), *Pusta woda*, Michałów-Grabina 2008



Muzyka

Pianino Szkoły Rzemieślniczej było jednym z kilku zaledwie pozostawionych w getcie. Wszystkie inne zostały już dawno zrabowane przez Niemców. Wraz z najnowszym kursem (trzecim z kolei) "nabyliśmy" autentycznego pianistę, Ryśka Zegrze. Zostawaliśmy niechętnie po lekcjach, by słuchać utworów Liszta i Chopina. Czego jeszcze mogliśmy spodziewać się zamknięci jak w pułapce, bez zieleni, sportów, radia czy kina. Od czasu do czasu dawano jakąś sztukę teatralną, dostępna tylko dla bogaczy. Rok wcześniej organizowano jeszcze koncerty, ale teraz wolno było słuchać wyłącznie utworów kompozytorów żydowskich. W każdym razie pozostawiono nam Mendelssohna, Meyerbeera, Offenbacha. Postanowiliśmy nie poddawać się ani nie wpaść w rozpacz.

Irena Birnbaum , *Non omnis moriar*, Warszawa 1982, s. 19. [wiosna 1942 – WM]



Literatura

- Poezja
- Dzienniki
- Pamiętniki
- „Żywy Dziennik”
- Język jidysz
- Język polski



Władysław Szlengel



Rzeczy

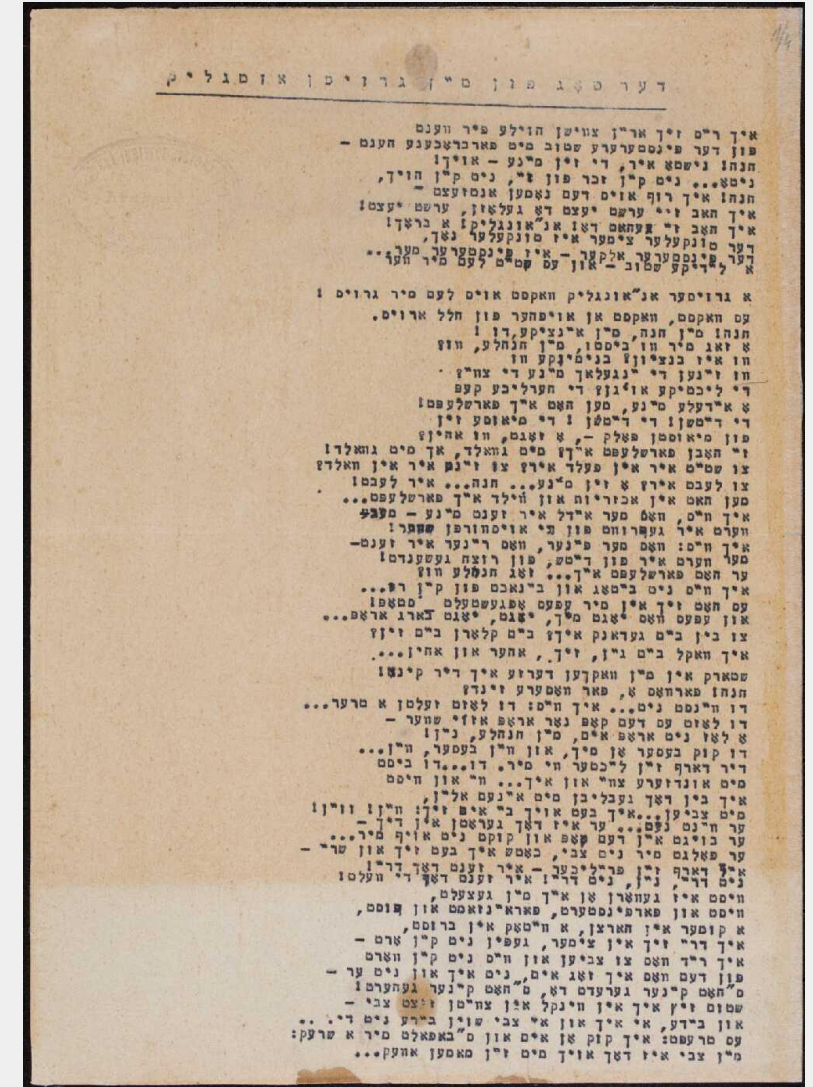
Z Hożej i Wspólnej, i Marszałkowskiej
jechały wozy... wozy żydowskie...

meble, stoły i stołki,
walizeczki, tobołki,
kufry, skrzynki i buty,
garnitury, portrety,
pościel, garnki, dywany
i draperie ze ściany.

Wiśniak, słoje, słoiki,
szklanki, plater, czajniki,
książki, cacka i wszystko
jedzie z Hożej na Śliską.
W palcie wódki butelka
i kawałek serdelka. [...]



Icchak Kaczenelsohn



Icchak Kacnelson

Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie

Lęk mnie śmiertelny ogarnia i obejmuje uściskiem –
Są już wagony! A wczoraj odeszły stąd wczesnym zmierzchem...
I znowu są! Znowu stoją, znów na Umschlagu są wszystkie...
Widzisz ich gęby otwarte? I puste jeszcze!
Chcą więcej! Znowu są głodne, znowu się żarcie im przyda!
Stoją, czekają, by znowu paszczę wypełnić całą.
Jak gdyby jeszcze nie miały nigdy w swym pysku Żyda...
Miały już, ale cóż z tego? Ciągłe im mało, za mało!
Chcą więcej, stoją czekają, jak rzędy nakrytych stołów
Czekają na jadło , na Żydów. Dawać ich więcej, niech giną!
[...]

Fragment: Znów powróciły wagony

Gela Seksztajn

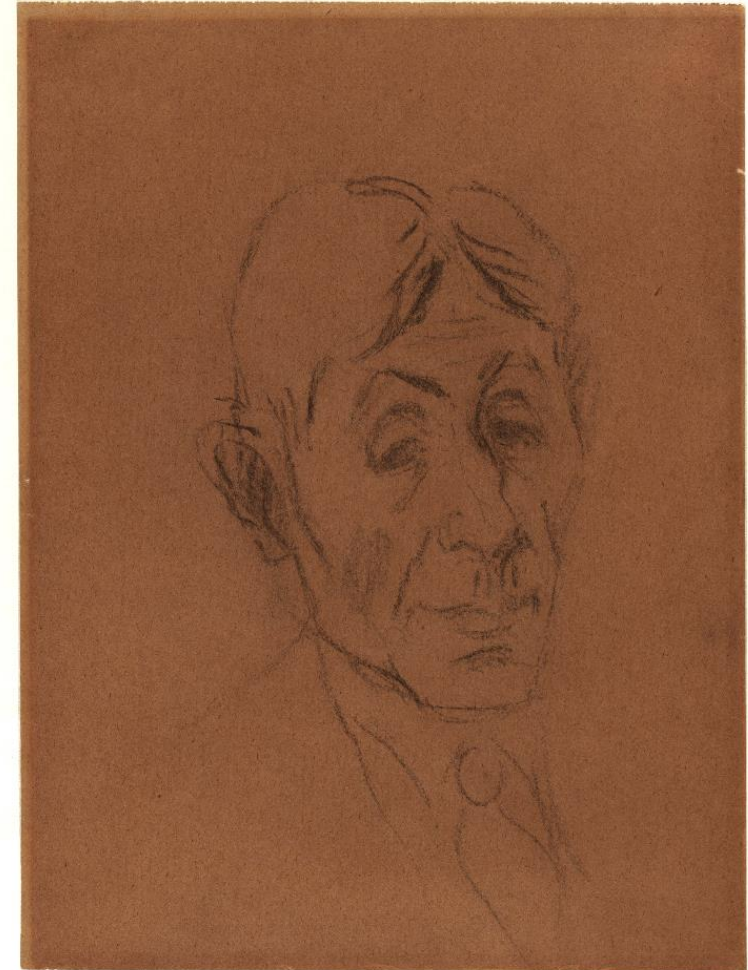
Żebrząca dziewczynka



Gela Seksztajn



Mały handlarz uliczny



Hersz Danielewicz

Herszele Danielewicz

Moja żona i dzieci głodują,
Sąsiedzi patrzą krzywo i dyszą,
Gdyby ktoś chciał rozświecić me
życie-
Musiałbym go zawstydzić...

Nagi i bosy niczym Adam,
Obszarpany i obdarty
Wśród ruin się błąkam,
Byle nie myśleć, nie wiedzieć...

Zmartwieniami umęczony,
Bez sił, złamany i chory -
Tułacz ze mnie, straceniec,
Dawno porzuciłem nadzieję...

Przez los pokąsany,
Ciężarem jarzma przygnieciony,
Zapomniany przez wszystkich,
tułam się,
Nie mogąc tego brzemienia
znieść...

Gdzieś znają światło i radość,
Wiedzą, czym jest spokój i
nadzieja -
Mnie pozostaje tylko pusta
boleść
I otwarty grób...

**H. Danielewicz, *Moja żona i
dzieci głodują.***



Roman Kramsztyk

Stary Żyd z dziećmi



Bibliografia

- Archiwum Ringelbluma, t. 4, 5, 26, 34.
- *Gazeta Żydowska*, AZIH
- Bundesarchiv, Archiwum Państwowe w Warszawie , Ghetto Fighters Archives
- B. Engelking, Kultura i rozrywka, w: B. Engelking, J. Leociak, *Warszawskie getto. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001
- R. Sakowska, *Opór cywilny w działalności oświatowej i kulturalnej*, w: *Ludzie z dzielnicy zamkniętej*, Warszawa 1993
- M. Tarnowska, *Artyści żydowscy w Warszawie 1939-1945*, Warszawa 2015.
- Noemi Szac - Wajnkrac, *Przeminęło z ogniem* , Warszawa 1990.
- K. Żywulska , *Pusta woda*, Michałów-Grabina 2008.
- I. Birnbaum , *Non omnis moriar*, Warszawa 1982
- J. Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, S. Grodzieńska, *Dzieci getta*, Warszawa 2014



Dziękuję za uwagę

